O DAWNYCH PISARZACH
PRAWA KARNEGO
W POLSZCZE

przez

ROMUALDA HUBE,

PROFESSORA KROLEWSKIEGO UNIWERSYTETU.



W WARSZAWIE
W DRUKARNI JOZEFA WĘCKIEGO

1830.

O DAWNYCH PISARZACH
PRAWA KARNEGO W POLSZCZE

Chętnie korzystam z uroczystości dnia dzisieszego. Ona mi podaje sposobność odwrócić na chwilę oczy od obecnych wypadków czasu, i skłania do zajęcia się przeszłością naukowego ukształcenia narodu naszego. Każdy naród ma właściwe sobie pojęcia, właściwe uczucia, właściwe potrzeby. Poznać te warunki istnienia naszego, jest niewątpliwie najważniejszą zagadką, naukowych usiłowań. Kto pracuje tylko dla czasu w którym żyje, tego wzrok łatwo może zostać zacieśniony stosunkami i wypadkami momentalnemi. Rozumowania jego będą tworem ulotnym chwili jednej. Inna będzie wartość pracy naszéj, jeśli ją oprzemy na rezultatach wywiedzionych z całego przeszłego istnienia. Istnienie takowe jakkolwiek znikło, znikło jednak o tyle tylko, o ile wypadki czasowe które go zrodziły, przeminęły; duch przecież który go ożywiał, który nim władał, dziś jeszcze utrzymuje się.

Niezaprzeczenie naród nasz wpojęciach naukowych miał pewne, sobie tylko właściwe widoki. Cywilizacya nasza długo postępowała w równi z europejskiém ukształceniem, niekiedy je przewyższała. Odkryć tę wła-

ściwość, korzystną będzie niezawodnie dla dzisiéjszych prac skazówką. Tym tylko sposobem, jak mniemam, przygotujemy sobie posadę, na któréj będziemy mogli daléj budować. W ówczas prace nasze nie będą już li tylko przemijającemi zjawiskami, ale spojone zostaną z całém wewnętrzném dawném i nowém usposobieniem. Tym tylko sposobem, oswobodziemy się z nawału różnorodnego ukształcenia, które nam wpływ postronny udziela, i przyswojemy sobie takie w naukach i w badaniach rozumowania i twierdzenia, które są dla nas najwłaściwszemi. Kto pracuje w widokach i systemacie obcych pojęć, ten potrzebom kraju nigdy nie odpowie.

Może być, iż uroczystość dzisiéjsza poświęcona pamiątce uczonych mężów kraju naszego, dozwoli mi, choć w części przynajmniéj, przyłożyć się do dopięcia tak wzniosłych celów. Zamierzam sobie wyczytać w przeszłości naszéj, sposób w jakim pojmowali przodkowie umiejętność praw karnych, jak ją do potrzeb kraju stosowali. Nauka ztąd wyczerpnięta, może być korzystnie zastosowana do potrzeby czasu obecnego.

Zamiar przedsiewzięty, niepozwala mi, zajmować się wywodem życia tych znakomitych mężów, których imiona przyjdzie mi wspomnieć. Wyłącznie tylko ocenię ich prace naukowe. Jakoż historya wewnętrznego związku dzieł uczonych, stosunek ich do czasu, w którym wydanemi zostały, niewątpliwie więcéj na wzgląd zasługuje w wybadaniu postępu nauk, jak wystawienie kolei życia prywatnego. Co z życia prywatnego wiedzieć wypada temu, który śledzi postępy naukowego kształcenia pisarza i narodu, to wszystko same rozbierane dzieła dostarczą. Więcéj one nawet udzielą wątka, jak którykolwiek ze współżyjących był zdolny przekazać szczegółowych o pisarzu wiadomości; odkryją albowiem przed potomnością wszystkie tajniki myśli, wszystkie słabości usposobienia, wszystkie zalety oryginalności, wszystkie wady pojmowania. Pisarz każden w dziełach takim się maluje, jakim jest z treści i zasługi swojéj, ani mniéj ani

więcéj wartość jego nie wynosi, prace naukowe są tworem najcelniéjszych zdolności w człowieku. Z resztą w literaturze naszéj posiadamy dosyć już prac biograficznych, które starannie zebrały szczegóły dotyczące życia naj znakomitszych pisarzy.

Historya nauki prawa karnego w kraju naszym, ściśle łączy się z koleja-mi europejskiemi téjże nauki. Pojąć znaczenie jéj, w tenczas tylko można dokładnie, jeśli się oceni przyczyny i postępy badań postronnych. W in-ném już miejscu miałem sposobność cośkolwiek o przedmiocie tym namie-nic, (*) niebędzie od rzeczy obecnie bliżéj go roztrząsnąć, zwłaszcza, że dotąd nie posiadamy w literaturze europejskiéj pisma, któreby zagadkę tę rozwiązywało. Pisarzom nowszym prawa karnego zdawało się jakoby na-uka praw kryminalnych wytworniéjsza, była dziełem ostatnich czasów, tworem kilku pisarzy włoskich i francuzkich, żyjących na początku wieku ośmnastego, których prace niemieccy dopiéro dziś żyjący pisarze wy-kształcili. Błąd ten w uważaniu historyi nauki praw karnych, jest tak po-wszechny, że nawet *Henke*, który z umysłu śledził w obszerném dziele ko-leje kształcenia się nauki naszéj, wyrzekł zdania ubliżające trafności i za-sługom dawnych pisarzy (**). Prawda, iż postać nauki prawa kryminalnego dziś zmieniła się, wykłady zyskały na jasności, na precyzyi, na utworze-niu ogólniéjszych definicyj, za to atoli cały materiał do ogólniéjszych tych pojęć, dostarczyły prace starodawne praktyki mianowicie włoskiéj. Wszak-że dzisiaj przywięzujemy nawet już nierównie mniéj wartości do ogól-nych i oderwanych definicyj szkoły niemieckiéj, jak przed kilkoma latami powszechnie czyniono; sami pisarze niemieccy uczuli tę niedostateczność, sami wykazali jak generalizowanie w nowo wydanych prawach karnych, jest niewłaściwe, a nawet szkodliwe dla nauki i praktyki (***).

(*) *O Teoryach prawa kryminalnego* 1828.

(**) *Geschichte des deutschen Kriminalrechts*, *Sulzbach*. 1808. T. II.

(***) *Mittermeier: über die Grundfehler, der neuen Strafgesetzbücher*. 1817. Tak-że: *über den neuesten Zustand der Kriminalgesetzgebung in Deutschland*. 1825.

Niezawodnie dawni pisarze włoscy. są ojcami nauki naszéj. Od poznania ich prac zawisło poznanie wartości późniéjszych usiłowań. Nie poznamy atoli natury ich badań naukowych, jeśli nie pojmiemy ducha czasów, w których pierwsze prace, około nauki prawa karnego przedsiewzięte zostały. Wiek dwunasty był świadkiem we Włoszech odrodzenia nauki prawa. Nie łatwą było rzeczą odpowiedzieć potrzebie czasu. Włochy od dawna wystawione były na wpływ trzech prawodawstw, zupełnie odmiennych w powstaniu, zupełnie odmiennych w dążeniu. Jedném z praw tych było starodawne prawo rzymskie, odziedziczone po władzcach dawniéjszych téj krainy. Utrzymywało się ono jak dowiódł wybornie w naszych czasach *Savigny*, tak w prawach pisanych, jako i niektórych urządzeniach już to sądowych, już administracyjnych. Drugiém z kolei było prawo kanoniczne, już to siłą własnego znaczenia, już też wsparciem dzielném urządzeń dawnych rzymskich, do co raz większego wzniesienia przychodzące. Trzecim gatunkiem praw we Włoszech istniejących, były statuta miejscowe, różnemi czasami zaprowadzone. Do nich dołączyć jeszcze wypada prawa feodalne. Duszę sądownictwa i czynności prawnych tworzyły jak naturalne prawa miejscowe. Prawo rzymskie i kanoniczne, miało tylko wyjątkowe i określone znaczenie. Postać jednakże rzeczy zmieniła się wówczas, gdy dziwném zrządzeniem nauka prawa rzymskiego, wkrótce, kanonicznego odżyła. Prawa miejscowe jako wyczerpnięte ze zwyczajów, mało nosiły na sobie technicznego poloru; językiem surowym, w regułach urywanych, wyrażały ogólniéjsze zasady z życia praktycznego wyczerpnięte. Z tego powodu statuta nie mogły być użyte do naukowego udoskonalenia: właśnie na niém, najwięcéj im zbywało. Zaletę tę łączyło w sobie prawo rzymskie. Złożone z dzieł wytwornych prawników należących do najświetniéjszéj epoki nauki prawa rzymskiego, wabiło do siebie czystością wysłowienia, pociągało jasnością pojęć, pokonywało wytwornością i ścisłością dedukcyi. Wszystkie więc siły, młodocianne i krzepkie zwróco-

ne zostały do wyrozumienia w nowéj tej szkole włoskiéj, źródeł prawa rzymskiego. Zapomniano niemal zupełnie w szkole o statutach miejscowych, zaledwie przytaczano je tam, gdzie bezwzględnie coś innego stanowiły, ale nie oceniano ich zasad. Tenże początkowo los dostał się w udziale prawom kanonicznym. Lecz prawa kanoniczne niezadługo znalazły swoich zwolenników. Tak na końcu wieku dwunastego i na początku trzynastego, utworzył się we Włoszech rozbrat niejako między nauką i praktyką. Nauka szła albo za prawem rzymskiém, albo kanoniczném; praktyka była zmuszona zwyczajem postępować za prawami miejscowemi. W naukowym względzie powstało stronnictwo i walka między tak zwanemi *legistae* i *canonistae*, w praktycznym zaś między zwolennikami praw rzymskich i statutów miejscowych.

Walka ta była jednak nie bez korzyści, tak dla nauki, jako i dla praktyki. Powoli albowiem i jedna i druga strona przekonały się, że należy sobie podać rękę braterską. Rósł tym sposobem nowy zupełnie systemat prawa, oparty na kombinacyi praw rzymskich, kanonicznych i statutowych.

Ogólne te koleje, podzielała także nauka prawa kryminalnego. Początkowo uprawiano tylko samo prawo karne rzymskie, niezadługo i kanoniczne. *Placentinus* i *Accursius* celują jako piszący glossy do ksiąg zbiorów Justyniańskich, traktujących o prawie kryminalném. Glossy ich nie sięgają daléj nad zasady prawa rzymskiego, mają jednak tę zasługę, iż z reguł pojedynczych praw rzymskich, wywodzą reguły i pojęcia ogólne. W prawie karném kanoniczném odznaczają się jako glossatorowie *Roffredus* (*) i *Goffredus* (**). W tych atoli już czasach, to jest na początku wieku trzynastego, znajdują się pisarze, którzy traktują prawo karne systematycznie, jeśli nie całe, to przynajmniéj części onegoż, lecz tak, że na

(*) Roffredus pisał: *libelli super jure pontificio* (pisane około roku 1237).
(**) Pisał: *summa decretalium* około roku 1211.

czele zwykle wystawują zasady prawa rzymskiego, następnie zasady praw kanonicznych, bez wewnętrznego spojenia, bez dążenia do rezultatów praktycznych. Pisarzem takim jest *Henricus de Segusio.* Był on arcybiskupem. W dziele jego *aurea summa* księga 5. poświęcona jest nauce prawa karnego. Chcąc oznaczyć cel dzieła swego tak się wyraża: „in hoc opere renovando et prosequendo diversorum doctorum summas, flores glossarum, quaestiones et distinctiones utiles, opiniones majorum difficiles, et quid verius videatur apposui, summatim tangendo omnia, ut melius memoriae commendentur." Ważniéjsze atoli następujące słowa: „qui ergo diversa scripta utilia, in unum volumen, quod ad *utrumque jus,* fideliter redacta habere desiderat, ad legendam hanc summam accedat securus, quam ego post studium *utriusque juris* diutinum et longum exercitium composui." Już więc *Henricus* występuje jako zbieracz zdań poprzednich; łączy je i kombinuje. Lecz nie zadługo nauka prawa karnego jeszcze daléj postępuje. Powstają teraz pisarze wyłącznie poświęcający prace swe prawu karnemu; prace te o tyle są ważniejsze, o ile opartemi zostały na praktyce sądowéj. Już więc z tego powodu musiały w zakres badań swoich wciągnąć prawa statutowe miejscowe. Nieprzerwanym odtąd ciągiem wychodzą praktyki kryminalne, jedna po drugiéj. W nich źródło niewyczerpane nauki i doświadczenia sędziowskiego.

Najdawniejszym, (*) ile dotąd z pewnością wiemy, pisarzem traktatu prawa kryminalnego jest *Albertus Gandino.* Żył niewątpliwie w drugiéj połowie wieku trzynastego. Był uczniem *Guido de Suzaria.* Współczesnemi jego byli: *Dinus, Franciscus Accurrius* i *Jacobus Arena.* Sprawował godność sędziego w różnych miejscach, mianowicie był assessorem w Perugii, Florencyi, Siennie, Bolonii (**). Dzieło jego kryminalne nosi tytuł *de maleficiis.* Miło

(*) Ważniejsze dzieło może było: *Rolandini de ordine maleficiorum,* lecz nieznana dzisiaj, ni edycya, ni jakowy onegoż manuskrypt. cf. *Savigny: Geschichte des römischen Rechts* T. V. p. 488.

(**) *Savigny*: *Geschichte* etc. T. V. p. 492.

jest rozczytać się w tym dziele. Widać w nim obok zręcznych naukowych badań, ożywiony do najwyższego stopnia interes praktyczny. Panowało za jego czasów i przed nim, jak namienionem zostało, rozdwojenie w opiniach teoretycznych. Rozdwojenie to było skutkiem odrębnego uważania zasad praw rzymskich i kanonicznych, nadto wyobrażeń statutów miejscowych. Do praktyki należało rozdwojenie pojęcia spajać i łączyć. Formowały się więc liczne nad każdym przedmiotem uwagi, liczne zdania. Kto chciał sobie zjednać znaczenie, musiał albo przekonywać mocą rozumowania i dedukcyi, albo powoływać się na powagę znanych imion w nauce i praktyce. I tak między innemi rozbiera *Gandino* w tytule *de homicidiariis et eorum poenis*, zapytanie jak powinni być karani pomocnicy, czy tak jak sprawcy, czyli też łagodniej? Jednych zdaniem było, do których należał *Odofredus* i współczesny *Dinus*, że mają być karani jak sprawcy. Drudzy twierdzili że łagodniéj. Powoływano się w tym względzie mianowicie na powagę prawa kanonicznego (*). Pierwsi szli za prawem rzymskiem. Aż nareszcie jak się wyraża *Gandino:* post multas allegationes et altercationes fuerunt dicti doctores et sapientes in concordia, zgodzili się bowiem, że vel ex forma *juris communis*, vel ex forma *statuti*, powinni być karani *poena media*. Podobny sposób rozważania i decydowania dostrzegamy w każdéj niemal kwestyi, wszędzie tworzą się reguły praktyczne z kombinacyi praw rzymskich, kanonicznych i miejscowych statutów.

Zgoda naturalnie i jedność w zdaniu niebyły tak łatwe do osiągnienia. Prawo rzymskie miało za sobą powagę naukową, pociągało urokiem wytworności teoretycznéj i technicznéj; statuta zaś miejscowe zniewalały powagą sądowniczą. Niekiedy zgoda ta była nawet niepodobną a przynajmniéj nader trudną. Zdarzało się to mianowicie w takich przedmiotach, które na zupełnie innych w prawie rzymskiem, i statutach miejscowych polegały pryncypiach

---

(1) cap. 6. X. de homicidiis.

Nie sięgając daleko mamy na to oczywisty przykład w nauce o usiłowaniu. Prawo rzymskie mianowicie w występkach publicznych uważało usiłowanie na równi z dokonaniem; przeciwnie prawa dawne germańskie i statuta późniejsze nie karały go wcale, tylko występek dokonany. W tym położeniu gdzież było można znaleść przewodnika w rozumowaniu, sędziego w roztrzygnięciu? praktyka niechcąc ubliżać ani prawu rzymskiemu, ani prawom statutowym, musiała postępować drogą średnią. Tak utworzyła się nauka o stopniach różnych usiłowania, i o różnéj tychże stopni kary godności. Przedstawia ją nam wybornie z przytoczeniem zdań i opinij dawnych *J. Clarus* (*).

Raz położony fundament ciągle umacniany i rozszerzany zostawał. W nieprzerwanéj kolei następują teraz we Włoszech pisarze praktyk kryminalnych w wieku czternastym, piętnastym i szesnastym. W wieku piętnastym nad innych celuje *Petrus de Ferrariis*, na początku wieku szesnastego *Hippolytus de Marsiliis*, a w połowie tegoż samego wieku *J. Clarus*, następnie *Prosper Farinaccius*. Wszystkich zasługi są równie wielkie, wcześniejszych powiedziałbym nawet jeszcze większe jak późniejszych, bo więcéj działają siłą własnego ducha i oryginalności, przeciwnie późniéjsi skrzętniéj kompilują. Za to atoli cenić należy *J. Clara*, iż w nadzwyczajnéj mnogości zdań, umiał zawsze jasno rzeczy uważać, i skierować umysł czytającego, na trudniejsze wątpliwości praktyki sądowéj (**).

Mnogość wyrzeczonych opinii w części doprowadziła do dość szczególnego sposobu rozwiązywania kwestyi wątpliwych. Chcąc zjednać sobie zaufa-

---

(*) *Lib. V. Sententiarum* §. *si practi. crim. q.* 69.

(**) *Biener: Beyträge zur Geschichte des Inquisitionsprocesses p.* 112. mówi o nim: Julius Clarus besass Gelehrsamkeit und Belesenheit in dem Grade wie es nach damaliger Sitte erfordert wurde, daneben vielfache practische Erfahrung. Das Ausgezeichnete bey ihm ist aber die Freiheit des Geistes, mit der sich über die Masse des von den Glossatoren überliferten Materials, und selbst über die Praxis seiner Zeit erhob.

nie cytowano i wypisywano zdania wielkiéj liczby poprzedników. Kto miał za sobą więcéj doktorów, albo kto wykazał że doctores consentiunt, tego sprawa była lepszą. Z tąd wyniknęło, że dzieła pisarzy o których mówiemy są przepełnione cytacyami, liczba ich bywa tak wielką niekiedy, że słusznie dziwić się wypada, jak jeden człowiek mógł zawertować tak znaczną ilość pism pojedynczych. Z przymiotem tym połączyła się znaczna wada, to jest, proste przepisywanie pism obcych i podawanie ich za własne zdania. Wada ta jest dawną w szkole glossatorów. Już w wieku trzynastym surowe robią sobie nawzajem pisarze o przepisywanie zarzuty (*).

Z Włoch przeniosł się ten sam sposób zapatrywania do Francyi, do Hollandyi, wreszcie do Niemiec. We Francyi wsławił się ogromnem dziełem kryminalnem *Tiraquellus* de causis mitigandarum poenarum, w Hollandyi celuje nad innych *Damhouderius*, w Niemczech *Chilian Koenig*, mianowicie atoli żyjący na początku 17go wieku *Carpzovius*, następnie *Berlichius*. Pisarzy dopiero co wspomnianych możnaby nazwać kontynuatorami szkoły włoskiéj, rozkrzewicielami jéj widoków po postronnych krajach. Też same w rozważaniu przedmioty, taż sama w wykładzie metoda, też same wreszcie i usterki. Tym sposobem za pomocą dzieł wymienionych uczonych, stała się Europa uczestniczką światła i nauki włoskiéj. Rozumie się jednak samo przez się, iż w każdym kraju pojęcia włoskie stosowano do potrzeb indywidualnych miejsca; mianowicie potrzeba było mieć wzgląd na rozmaitość miejscowego prawodawstwa kryminalnego. Tak tedy często włoskie definicye, i pryncypia, przybierały właściwy od pierwotnego różny kształt. Nie można nawet zaprzeczyć aby zmiana ta w wielu względach nie była nader korzystną; była ona zagruntowaną na ciągle rozwijających się wyobrażeniach wieków następnych.

Jakoż od początku wieku trzynastego kształt prawodawstwa kryminalnego w całéj Europie zmienił się. Trzy mianowicie najgłówniejsze w prawo-

---

(*) cf. *Savigny: Geschichte* T. V. p. 320. 419.

dawstwach karnych dostrzegać się dają zmiany. Na miejscu kar pieniężnych czyli kompozycyi, zaprowadzono kary publiczne; daléj na miejsce processu akkuzatoryjnego zaprowadzony process inkwizycyjny; wreszcie za cel kary uznana wyłącznie potrzeba utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Rozwinięcie mianowicie ostatniéj zasady, doprowadziło do wypadku w swym rodzaju zupełnie szczególnego; uznano postępując coraz daléj w rozwijaniu pojęcia bezpieczeństwa publicznego, iż każda kara jest nadzwyczajną, poena extraordinaria, to jest, że niemożna naprzód oznaczać w prawach kar, tylko że takowe powinien oznaczać sędzia w każdym pojedynczym przypadku, podług okoliczności miejsca i czasu. Uświęciły zasadę te prawa coutumowe Francyi, w Niemczech najdzielniéj bronił jéj *Carpzovius*. Nawet prawo Karola V. wspierało pod tym względem widoki owczesnéj teoryi. (*) Często albowiem, prawo to dozwala sędziemu czynić wybór rodzaju i stopnia kary. Jednakże z drugiéj strony toż samo prawo usiłowało w większéj liczbie zdarzeń tamować dowolność sędziowską, oznaczając karę pewną.

Miała i Polska w tém europejskiem ukształceniu udział. Właściwy tylko duch stosunków krajowych, właściwe sprowadził odmiany. Postępowało i u nas prawodawstwo karne tą samą drogą wykształcenia co w całéj Europie. Na miéjsce kompozycyi nastały kary publiczne. Lecz swoboda szlachty opierała się nagłemu uchyleniu główszczyzny. Polska była niewątpliwie krajem, w którym się najdłużéj utrzymywała kompozycya. W Niemczech dotrwała zaledwie do wieku szesnastego, i to tylko w Szwajcaryi i Oldenburgskiem. Nie zbywało jednak Polsce na głowach twórczo myślących, przejmujących się widokami ogólnemi ukształcenia powszechnego i postępu czasu, niezbywało na ludziach przewidujących nawet smutne z zaniedbania się koleje. Już w wieku 15. powstawał śmiało na

(*) Bardzo często Karolina np. w art. 168. dozwala sędziemu podług okoliczności ustanowić karę, *nach Gelegenheit und Beschaffenheit des Sach.*

błędy rządu *Ostrorog* w dziele *de reformanda Republica.* Zasilony zasobem gruntownych nauk, mianowicie biegły znawca ówczesnych pism prawniczych, występował z energią przeciwko nadużyciom głowszczyzny. Głos jego przebrzmiał, powstał na nowo w obronie ogólnéj sprawy *Frycz Modrzewski.* W swoich mowach przypominających czystość i moc języka Cyceronów, przekonywał króla, senat, duchowieństwo i szlachtę, o potrzebie zaprowadzenia kary śmierci na zabójców, (1) podawał rozumowania rozliczne, uważał przedmiot swój z rozmaitych stanowisk. Przywodził powagę zdań filozoficznych, praw obcych, mianowicie powoływał się na księgi pisma świętego (2). Lecz próżną była i usilność *Modrzewskiego*, nic nie pomogły liczne głosy za nim podnoszone. Za zarzuceniem głowszczyzny pisali i mówili: *Małecki, Solitarius, Gilowski, Grzegorz z Żarnowa, Białobrzeski, Skarga, Birkowski, Siemek* (3). Tak liczne głosy niewątpliwie przynieść nam mogą chlubne swiadectwo ożywionego ducha naukowego i politycznego, choć bezskuteczność tych głosów przywodzi na myśl smutne opóźnienie się postępu prawodawstwa krajowego. Znajdowali się zawsze ludzie, którzy byli zdolni plany zmian prawodawstwa tworzyć, lecz do exekucyi tych planów nie chciano się wziąść. Tak głowszczyzna zaledwie w wieku 18. ostatecznie uchyloną została. Toż samo działo się z zaprowadzeniem processu inkwizytoryjnego w miejsce starodawnéj akuzacyi. Uważano ciągle popełniony występek za obrazę osobistą, nie za nadwerężenie praw całego społeczeństwa; tym sposobem szerzyły się bez-

---

(1) cf. edycya Bazylejska z r. 1559. fol. *De poena homicidii orationes. III.* p. 689.

(2) p. 725. opposite mihi jam prudentiam majorum nostrorum, opposite, si placet vel Lechum ipsum, nominis nostri auctorem; an hujus sententia pecuniaria pluris erit, sententia Dei immortalis? Si majores jactatis nostros, si prudentiam illorum in coelum fertis, si antiquitatem miramini: nemo nec major est, nec prudentior Deo nostro: nulla sententia antiquior est illa, quae rerum principio dicta est: nulla sanctior, quam quae consensu populorum et gentium omnium comprobata.

(3) *Czacki o polskich i litewskich prawach* T. II. p. 116.

prawia, a władza rządowa nie uważała się być upoważnioną do dochodzenia ich.

Oddzielnym systematem prawodawstwa karnego, nierównie silniéjszym, rządziły się miasta i osady na prawie niemieckiém. One szły za wzorami postronnemi, mianowicie za wzorem niemieckiéj praktyki. Tu główszczyzna wkrótce wyrugowana została przez karę śmierci, i proces inkwizytoryjny niezadługo ustalony. Tym sposobem Polska przyszła powoli do posiadania skarbów postronnéj nauki, i przyswoiła sobie praktykę tak włoską jako i niemiecką, nie zaniedbując zważać na potrzeby miejscowe i indywidualne usposobienie. Trzy mianowicie prace naukowe odznaczają się pod tym względem. Są niemi *Lipskiego:* Practicae observationes; *Zalaszowskiego:* Jus Regni Poloniae *i Czechowicza:* Praktyka kryminalna. Zastanowić się nad niemi, porównać je z pracami postronnemi, oznaczyć cechy ich właściwości, będzie dalszém naszém zadaniem.

Andrzéj Lipski Biskup Krakowski, początkowo za podkanclerstwa Piotra Tylickiego wezwany na godność Assessora sądów zadwornych, następnie sam kanclerz postanowił owoce praktyki swéj sądowéj publicznemi uczynić. Głównym powodem który go skłonił do napisania obserwacyi, było zaniedbanie, jak się tłumaczy, w Polszcze jurisprudencyi: His rebus animatus, mówi, et quod praeclarum nihil esse, quod idem difficile non sit, existimare meum laborem, difficultatibus omnibus, ea, quae in animis hominum extitit communis utilitatis augendae cupiditate, victis atque superatis, suscepi, manumque operi continuo admovi, atque divina favente clementia hanc centuriam practicarum observationum inter medias occupationes et publica negotia, successivis ac plene furtivis horis, summo tamen studio et labore confeci. Dorywczość pracy, wśród znakomitych zatrudnień, była pewno powodem; że obserwacye same nie zostały bliżéj w jeden ogólniejszy systemat praktyki sądu zadwornego spojone. Każda

obserwacya poświęcona jest szczególnéj jakowej kwestyi prawnéj, jednak w układzie ich zachowany porządek, naprzód idą w centuryi pierwszéj kwestye z prawa cywilnego, (1) począwszy od in jus vocatio, potem kwestye z prawa karnego. Pierwsze obecnie niezajmują nas, na drugie zwróćmy szczególniejszą baczność.

Szczególne kwestye które *Lipski* rozbiera, były mu jak sam wyraźnie przyznaje przez praktykę sądową, mianowicie dawniejszą, dostarczone. Chciał przekonać że praktyka sądu zadwornego powinna być opartą na stałych posadach prawa cywilnego rzymskiego. „Licet quidam, twierdzi, rerum presertim patriarum nimis religiosi observatores, *jura civilia* tanquam peregrina a moribus et consuetudinibus nostris prorsus aliena existiment.... attamen quia jus illud civile Romanorum, ex praeceptis juris naturalis et gentium (quorum apud nos non minor quam alibi usus esse debet) Juris Consultus Ulpianus conflatum esse testetur: merito etiam *nostri*, non modo juris et justitiae limina adeuntibus sed causarum etiam patronis, ac judicandi munere fungentibus, omnibusque viris vere politicis, commendatum esse debet." Dla tego każde zapytanie rozbiera naprzód podług zasad prawa rzymskiego, do niego stosuje przepisy praw magdeburskich lub chełmińskich, o ile te miasta rządziły, wreszcie przy każdém zapytaniu wskazuje jakich reguł sąd nadworny w wydanym wyroku trzymał się. Pod tym względem praca *Lipskiego* podobną jest zupełnie do prac teoretyczno-praktycznych czasów, w których żył. Przeważał w owych czasach jak namienioném zostało kierunek praktyczny; prawem rzymskiém zajmowano się w ogóle o tyle, o ile stosowaném było do potrzeby sądownictwa. Pierwsza dopiero szkoła krytyczna *Kujaciusza* poważyła się prawo rzymskie uważać same w sobie, bez związku z obszerną praktyką. Stosowanie do praktyki prawa rzymskiego niezawodnie nauce czystej tegoż prawa szkodziło, bo w stosowaniu tém często fałszywe, późniejsze nada-

(1) cf. edycya Bazylejska z r. 1559. fol. De poena homicidii orationes III. p. 689.

wano znaczenie zasodom prawa rzymskiego. Umiał się od tego uchronić *Andrzéj Lipski.* Pokazuje wszędzie czyste rzeczy pojęcie, i zdolność pojmowania różnic między prawem rzymskiém a późniejszemi przepisami praw niemieckich i praktyki sądowéj krajowéj. Znać, że z pracami *Kujaciusza* poznał się gruntownie. Jakoż na jego powagę wyraźnie powołuje się (1). Jeśli cytuje prawo rzymskie, przytacza wszędzie sam text, i samo brzmienie miejsc cytowanych; strzeże się przytaczać tak zwanych argumentów, zapewnie w przekonaniu, iż gdzie nie ma wyraźnéj litery prawa, tam dowodzenia z analogii są niewłaściwemi, a przynajmniej łatwo na niewłaściwość naprowadzić mogą. Z tego powodu strzeże się powoływać na tłumne zdania licznych pisarzy, jak było we zwyczaju praktyków wieku ówczesnego, woli raczéj w samych źródłach czerpać powagi na zdania swoje. Mówi w tym względzie: „superfluas legum et authoritatum allegationes, quibus vulgo quidam ambitiosa magis, quam necessaria prolixitate scripta sua infarcire solent, data opera omisi: „idque ob eam causam, ne videlicet legentium animos, ignota quadam et prolixa auctorum nominatione, confundere vel pro rebus, notas saltem aliquas iisdem obtrudere videar."

Rozlaną jest dla tego po calém dziele *Lipskiego,* choć trudne są rozbierane pytania, jasność w wykładzie, trafność w sądzie, i czystość w rozumowaniach. W kwestyach z prawa karnego powołuje się tylko niekiedy *Lipski* na powagę, *Juliusa Clara* (2), *Domhoudera* (3). Częściéj cytowany znajduje się *Chilian Koenig* z tego pewno powodu, iż chodziło *Lipskiemu* obok prawa rzymskiego, głównie o wyrozumienie zasad praktyki niemieckiéj, szczególniéj saskiéj (4). Z temi zaletami łączy się wszędzie uszanowanie

(1) Ob. XXVI. nr. 1. p. 61. ed. Gedanensis an. 1618. apud Försterum. Znane mu są i prace *Hottomana* p. 62.
(2) Ob. LXXXVI. nr. 6. p. 232.
(3) np. Obs. LXXXIII. nr. 6. p. 225.
(4) np. Obs. XXII. nr. 8. p. 55.

dla zwyczajów miejscowych sądowych i postanowień ogólnego prawa krajowego. I tak powiada, że w karaniu obelg należy się trzymać innych reguł jak wskazanych przez prawa magdeburgskie i saskie (1). Podobnie ze względu na ważność świadectwa, mianowicie w materyi zabójstwa, twierdzi, że nie należy iść za zwyczajem sądownictwa niemieckiego przyjmującego świadectwo dwóch osób, ale za zwyczajem sądowym kraju, który nakazuje stawiać siedmiu świadków. Niewidać w *Lipskim* owéj ciągłéj walki, która objawia się w pisarzach włoskich i niemieckich, między uznaniem wyższości prawa rzymskiego nad prawa krajowe, lub praw krajowych statutowych nad prawo rzymskie. Jakkolwiek szacował powagę praw obcych, umiał w wątpliwościach uchronić się od ublizenia prawu i zwyczajowi krajowemu.

Szczególniéj dwa traktaty w przedmiocie prawa karnego powinny zwrócić uwagę naszą na siebie. Dowodzą one jak *Lipski* daleki był od pochopnego uwodzenia się widokami czasu, jak umiał utrzymać w pojęciach swych miarę. Dwie mianowicie materye były w wieku 16 w nauce prawa karnego zawichrzone: materya o torturach i o dowodach. W obydwu nachylano się na stronę dowolności, w obydwu dowodzono że zdanie sędziego, uczucie i potrzeba powinny rozstrzygać. Co do pierwszéj, twierdzi *Lipski* (2): iż tortury mogą być tylko wykonane wtenczas, gdy są zupełne, pewne, przekonywające dowody; co do drugiéj równie dowodzi (3), wsparty na powadze *Kujaciusza:* iż sędzia powinien iść za sprawiedliwością, nie zaś za mniemaném uczuciem słuszności. Widać iż już za czasów *Lipskiego* sądzenie podług słuszności musiało brać górę w sądach; było to oznaką upadającéj nauki prawa.

(1) Libr. LXXVIII. p. 214.
(2) Obs. I.
(3) Obser. XXI.

Nie można jednak utaić obok tak wielkich zalet, niektórych drobnych *Lipskiego* usterek. Między innemi tłumaczy niedostatecznie dla czego przy przestąpieniu granic koniecznej obrony, opłaca się mulcta sędziemu (1). Wszakże nie jego w tém wina; wina to zacieśnionych pojęć wieku, w którym żył.

Obserwacye *Lipskiego* są niezawodnie zwierciadłem, w którém przedstawia się sposób, w jakim prawa niemieckiego początku, w sądach naszych miejskich i królewskich, do potrzeb kraju były stosowane, przedstawia jak w życie narodu wchodziły, jak były oceniane i rozumiane.

Drugiém niemniej ważném dziełem tu należącém jest *Zalaszowskiego Jus Regni poloniae.* W części ostatniéj przechodzi *Zalaszowski* systemat prawa kryminalnego (2).

Charakter dzieła *Zalaszowskiego* jest zupełnie inny jak pracy *Lipskiego.* Inny téż był cel, inne widoki czasu. *Zalaszowski* chciał podać systemat prawa karnego krajowego, głównie więc chodziło mu o wybadanie przepisów karnych w zbiorach ustaw narodowych. Radził się i radzić mógł obcych praw o tyle tylko, o ile naukowy wykład wymagał przysposobienia praw obcych, albo o ile ustawy krajowe pokazywały się być niedostatecznemi. W jego zatém pracy postronne prawa i obcych uczonych dzieła, mając właściwie tylko powagę pomocniczą, o tyle znaczą, o ile sława przywiązana do pojedynczych imion, może im wpływu na przekonanie sędziów krajowych zjednać. Wmiejsce zatém czasem zbyt odległych dowodów, opartych na źródłach prawa rzymskiego, *Zalaszowski* pozwala sobie raczéj cytować znaczną liczbę pisarzy w czasach owych, w których pisał, powszechnie wsławionych. Szczególniéj powołuje się w rozstrzygnięciu każdéj wątpliwéj kwestyi na powagę: *J. Clara*, *Damhoudera*, *Fari-*

---

(1) Obs. LXXXIII. nr. 11. p. 226.
(2) *ed. Varsov.* 1742. T. II. p. 408. lib. IV. *de delictis.*

nacciusa, *Carpzoviusa* i *Berlichiusa*. Wszystko imiona znakomite, mające za czasów *Zalaszowskiego* pierwsze znaczenie w sądach. Dwóch jednak z liczby téj używał głównie do wyrobienia dzieła swego *Zalaszowski*, to jest *Farinacciusa* i *Berlichiusa*. *Farinaccius* przyciągał nadzwyczajną obfitością materyału nazbieranego w każdéj niemal wątpliwéj części prawa karnego. On pozbierał wszystkie rozproszone rozumowania po licznych dziełach: utworzył największy jaki jest w świecie traktat o praktyce kryminalnéj (1). Najłatwiéj więc było z niego czerpać wiadomości potrzebne i naukowe spostrzeżenia. Przeciwnie *Berlichius* w dziele swém przytaczał praktykę saską, która z powodu blizkości dwóch krajów, daléj z powodu powagi jaką się oddawna prawo saskie u nas szczyciło, uważane było za najwłaściwszą skazówkę w urządzeniu domowego sądownictwa. Niezbywa mu i na cytacyach z Teologów (2).

W cytowaniu obcych pisarzy nie pomija *Zalaszowski* prac krajowych. Szczególniéj zdaje się wysoko cenić powagę *Andrzeja Lipskiego* (3), a w kwestyach dotyczących praw kościelnych rozstrzyga opiniją *Pawła Piaseckiego* (4). Wreszcie nie pomija *Zawadzkiego* (5) i krajowych historyków jako *np. Kromera*, *Długosza* (6).

Wykład *Zalaszowskiego* jakkolwiek przeładowany podług psującego się gustu czasu cytacyami, jednak pomimo tego jasny i zwolna do rozjaśnienia rzeczy postępujący. Poczyna, gdzie natura przedmiotu traktowanego pozwala, od historycznych dostrzeżeń, następnie przytacza prawa krajowe.

---

(1) Prosperi Farinaccii *praxis et Theoreticae criminalis lib. V. Coloniae* 1597.
(2) cf. p. 493.
(3) cf. p. 412.
(4) cf. p. 534.
(5) p. 477. 478. 525.
(6) cf. p. 492.

Dopiéro gdy przepis prawa krajowego stanowiący karę na czyn jakowy przytoczy, wdaje się w obszerny dogmatyczny rozbiór samego przedmiotu. Tu znowu na czele podaje ogólne reguły; od reguł następnie przytacza wyjątki. W tworzeniu reguł i wyjątków pokazuje najwięcéj zręczności, tu dyskutuje zdania rozróżnione, porównywa je, i oznacza wypadek gruntowny tych wątpliwości. Występuje mianowicie *Zalaszowski* z wiadomościami historycznemi w obszernych traktatach o samobójstwie i pojedynkach (1). Wiadomo jest że głównie kościół usiłował wytępić zwyczaj pojedynków, dla tego na rozwinięcie przedmiotu tego używa *Zalaszowski* całego zapasu wiadomości kanonicznych.

Zgoła wszędzie tam wdaje się *Zalaszowski* w wywody z praw obcych, gdzie prawa krajowe niedostateczne podawały pojęcia, jak się wyraża *pro meliori resolutione hujus tituli* (2). Czuł *Zalaszowski* niedostateczność praw narodowych, widział częsty brak przepisów, albo przynajmniéj dostrzegał iż są niedostatecznie rozwiniętemi, usiłował więc obfitą nauką wyczerpniętą ze źródeł obcych, wynadgrodzić ten niedostatek i podnieść przynajmniéj za pomocą nauki praktykę tam, gdzie nie dostawało zasad prawodawczych. Pomimo tego szanował zawsze *Zalaszowski* przepisy prawa krajowego, nigdy mu w opinijach swoich nie ubliżał, tylko wyjaśnić je chciał i wspomódz.

Liczne wszakże te zalety, podnoszące nawet pracę *Zalaszowskiego* w wartości literackiéj nad obserwacye *Lipskiego*, nie mogą mu zapewnić równie wielkiego jak *Lipskiemu* znaczenia. W *Lipskim* więcéj samodzielności ducha, więcéj własnego sposobu pojmowania i zawsze skierowane oczy na obecną, żyjącą praktykę sądową. Aliści niedostateczność ta w *Za-*

(1) p. 492. 510.
(2) p: 540.

laszowskim, jeśli będziemy chcieli być sprawiedliwemi w oczach naszych nie zbytecznie go poniży, niezapomniemy albowiem że zagadka *Zalaszowskiego* była trudniejsza do rozwiązania. Żył już w czasach więcéj w naukach upośledzonych, nareszcie miał do czynienia z wykładem praw szlacheckich, te zaś jak wiadomo, ciągle niemal odłogiem leżały. Nie było tu pewno tak trafnie wyrozumowanych wyroków jak w sądach miejskich i zadwornych, niebyło tylu zebranych spostrzeżeń praktycznych.

Po *Zalaszowskim* nauka coraz więcéj upadać zaczęła, nastały czasy w których zupełna dowolność w sądzeniu spraw kryminalnych niemal za regułę uznaną została. Tak się działo w sądach szlacheckich, nieczyniły jednak wyjątku od powszechnéj reguły i miasta, zwłaszcza pomniejsze, powoli niszczejące. Dosyć jest wziąść przed oczy licznie dotąd zachowane z czasów owych sentencyonarze sądów miejskich, aby się o téj prawdzie w całéj zupełności przekonać. W wyrokach znajdujemy tylko cytowane albo prawo boskie, albo *Saxon* bez powołania szczególnego miejsca, bez powołania się na powagę jakowego pisarza. Kraj wichrzył się co raz więcéj i niepokoił. Dopiero w połowie wieku zeszłego zaczął się budzić z letargu. Obudziła się na nowo i chęć do poszukiwań i prac naukowych. Twórczym aliści pracom ustąpiły miejsce kompilacye.

W tym czasie ławnik miasta Chełmna dawniéj uczeń akademii krakowskiéj *Czechowicz,* ułożył był dzieło w języku polskim o *praktyce kryminalnéj.* Ułożył go dla potrzeby jak się zdaje domowéj; dopiéro po śmierci jego praca ta dostała się w ręce drukarni chełmińskiéj, która ją drukiem ogłosiła r. 1769 i przypisała magistratowi miasta Chełmna.

Dzieło *Czechowicza* co do obfitości nazbieranych zdań i sposobu wykładu, podobne jest do *Zalaszowskiego.* Co do treści jest zupełniejsze, albowiem, zaczyna od ogólnych zasad processu kryminalnego, mówi naprzód

w tytule pierwszym o *gatunkach processów kryminalnych*; potém *o torturach, o obowiązkach sędziego przy torturach, o powtórzeniu tortur*; w tytule drugim dopiéro i następnych przechodzi rzecz o pojedynczych występkach.

Przebiegając dzieło *Czechowicza* uderza przedewszystkiem znaczna liczba wycytowanych autorów. Znał niewątpliwie wszystkich pisarzy znakomitszych prawa karnego; ze szkoły dawniéj włoskiéj cytuje: *Bartola*, *Hipolita de Marsiliis*, *Balda*, *Angela Aretina*, z nowszych *J. Clara*, *Farinacciusza*, z Holendrów zna *Damhoudera*, z Niemców *Koeniga*, *Berlichiusza*, *Carpzoviusza*. Cytuje nawet dzieło jego mniéj znane to jest: *Decisiones illustres saxonicas*, powołuje także *Mollenii Commentarium in Constitutiones saxonicas*. Z krajowych pisarzy przytacza *Lipskiego* i *Zalaszowskiego*, ostatniego wtenczas mianowicie, gdy chce przywieść zasady prawa krajowego kryminalnego.

Zgoła dzieło *Czechowicza* pod tym względem nosi na sobie krój pism kryminalnych z wieku 16 i 17, w których nauka ta zaczęła się wzbogacać w pisma wyczerpujące całą naukę dawnéj szkoły włoskiéj. W rozwiązaniu każdéj wątpliwości są przytoczone obficie rozwinione zdania licznych pisarzy, w końcu oznaczona decyzya któréj się uchwycić należy w praktyce. Sposób przedstawienia rzeczy jest prosty pomimo licznych cytacyj. Jednym słowem mówiąc, dzieło *Czechowicza* przypomina nam w każdym względzie najlepsze dzieła postronne poświęcone nauce praw karnych.

Jednak te zalety nie mogą nas uwolnić od przytoczenia ułomności pracy *Czechowicza*. Pierwszą w rzędzie z tych wad, jest niezawodnie brak znajomości *Czechowicza* nowszych prac około prawa karnego wydanych w ciągu wieku osiemnastego. Stan nauki prawa karnego na początku już wieku tego zaczął się zmieniać. Dzieła kryminalne przybierały teraz od-

mienną od dawnéj postać. Traciły one na ogromie, na obfitości materyału, za to zaczęły przybierać formę systematyczniejszą. Mniéj chodziło tam o rozbiór licznych wątpliwych kwestyj, więcéj o wyśledzenie ogólnych zasad, podług których należało oceniać pojedyncze reguły. Tym sposobem nauki ogólne, jako np. nauka o usiłowaniu, o pomocy, o woli bezprawnéj, więcéj teraz zaczęła zaprzątać uwagę uczonych jak dawniéj. Dziełami w nowym tym duchu wypracowanemi były pisma: *Enguna*, *Böhmera* i wiele innych. Właśnie nie znał dzieł tych *Czechowicz* dla tego wystawiał wszystko podług dawnych widoków. Tym atoli sposobem rozszerzał u nas powagę tych pisarzy, którzy we własnéj ojczyznie co raz więcéj na znaczeniu tracić zaczęli.

Następném jeszcze ważniejszém uchybieniem *Czechowicza*, niezalecającém go wcale ze względu na zdolności wyższe umysłowe, jest sposób w jaki sobie przyswajał prace obce. Po pilném kilkakrotném przejrzeniu dzieła *Czechowicza* i porównaniu z pismami które cytuje, przekonałem się iż wiele rozdziałów dzieła swego, co do słowa wziął z pism obcych. Mianowicie též przepisywał i właściwie tylko tłumaczył *Zalaszowskiego*, często nie przytaczając nawet nazwiska jego. I tak rzecz o samobójstwie, o zabójstwie z umysłu (1), o kazirodztwie (2), o kazirodztwie pobocznych (3), o podpaleniu począwszy od str. 144., o pojedynkach (4), bierze prawie zupełnie z *Zalaszowskiego* z opuszczeniem tylko tego co mu się zdawało być zbytecznem. Parę innych oddziałów dzieła wyjmuje z pism kilku obcych. Między innemi rzecz o kradzieży z początku excerpowana z *Damhoudera* (5), reszta z *Berlichiusza*. Podobnie rzecz o mężobójstwie wzięta

(1) p. 60.
(2) p. 135.
(3) p. 136.
(4) p. 148.
(5) p. 170.

z początku z *Zalaszowskiego* (1), daléj wyczerpnięta z *Carpzowiusza*. Niemniéj artykuł o powtórzeniu tortur, dosłównie przelany z *Carpzowiusza*, mianowicie począwszy od str. 32.

Z takowego surowego pism obcych użycia, wyniknęło w końcu iż język *Czechowicza* jest w wielu miejscach zupełnie na formę łacińskiéj mowy ukształcony. Tak mówi np. o dowodach jaśniejszych nad słońce dzienne, o deliberowanym umyśle.

Z chęci téj postępowania wyłącznie za powagą obcych, wyniknęło zapewnie, że *Czechowicz* przy każdéj niemal ważniejszéy materyi zajmuje się wyjaśnieniem zasad ustawy kryminalnéj Karola V cesarza, która prawdę mówiąc, w kraju naszym nie mogła mieć a nawet nie powinna była mieć tak wysokiego znaczenia, aby ją rozbierać i obszernie przytaczać.

Wreszcie ów duch praktyczny który ożywiał *Lipskiego*, nie daje się dostrzedz w *Czechowiczu*. Chociaż sam był Assessorem sądu chełmińskiego, jeszcze i podówczas słynącego trafnością wyrokowania, jednak zajmował się więcéj, jak widać z dzieła, przyswajaniem ogólnych zdań, jak uważaniem ciągłych postępów praktyki sądowéj. Ona byłaby mu zapewne dostarczyła nie jedną uwagę, którą przy obszernych wiadomościach które posiadał, a których mu zaprzeczyć nie można, byłby szczęśliwie załatwił. Tak atoli dzieła jego porównane z potrzebami czasu w którym żył, ze zmienionemi widokami nauki prawa karnego, przybrało pewną obumarłą postać. Nie ma w nim ducha twórczego, nie ma przejęcia się życiem praktyczném. Jest ono zgoła więcéj przypomnieniem dawniejszych czynnych i zastanawiających się czasów.

Takie są zalety i wady szczegółowe pism, które miałem zamiar dzisiaj podciągnąć pod bliższe zastanowienie. Aby się wywiązać z przyjętego o-

(1) p. 67.

bowiązku winienem jeszcze raz zwrócić oczy na ogólny charakter dzieł naszych dawnych poświęconych nauce prawa kryminalnego.

W ogóle *Lipski*, *Zalaszowski*, *Czechowicz*, w pracach swoich musieli zrównać wzorom postronnym i podnieść w tym względzie chwałę narodu do stopnia pewnego znaczenia naukowego. Formą, sposobem pisania, gatunkiem używanéj dyskussyi przy roztrzyganiu wątpliwości, wreszcie porządkiem w układzie materyi podobni są do najlepszych wzorów z wieku XVI i XVII. Więcéj w nich przeważa tak jak w pisarzach włoskich i niemieckich pociąg do roztrząsania szczegółów i drobnych pytań praktycznych, jak usiłowanie oparcia nauki na ogólniejszych pojęciach. Ważne przedmioty, jako to: rzecz o bezprawnéj woli, o usiłowaniu, o dokonaniu, o pomocy, o stérowaniu kary, właśnie to co stanowi dzisiaj ogólną część nauki prawa karnego, są w pismach tych zaniedbane. Jeszcze w materyi o zabójstwach zwykle pozwalali sobie pisarze dawniejsi na kwestye te cóżkolwiek uwagi zwracać. Wynikało wszakże ztąd, że wszystko co przy okoliczności téj powiedzieli, nosiło na sobie piętno jednostronności. Jeśli atoli pisarze postronni nie mogą pod tym względem zasłużyć na pochwałę, nasi pisarze zasługują niewątpliwie na naganę; kwestyami albowiem temi właściwie wcale się nie zajmują. W wieku w którym duch praktyczny przeważał wzniesienie się do ogólnych filozoficznych pojęć, prawda, spostrzeżenia podobnego gatunku nie mogły się ustalić. Aleć przynajmniéj choć w części umysły powinny były zająć. Otóż jeden ważny punkt porównania pism naszych kryminalnych w stosunku do prac postronnych.

Jeśli w tym względzie dzieła narodowe ustępują w znaczeniu postronnym, posiadają pod drugim względem stanowczą zaletę. Zalety te nazwałbym właściwą nam narodową, polega ona na tém iż przyswajając sobie pisma i prace obce, i wznosząc się na równią ze stanem nauk u ob-

cych, umiemy zachować poszanowanie dla praw krajowych. We Włoszech, w Niemczech prawa narodowe ulegały i ciągle ulegają pod ciężarem widoków starożytnych i obcych, nie mogą się z tego powodu wyzwolić i objąć wyłączne panowanie nad życiem społeczeńskiém. Przeciwnie u nas jak się pokazuje z dzieła mianowicie *Lipskiego* i *Zalaszowskiego* wywody z praw zagranicznych nie miały ubliżać powadze praktyki krajowéj i świętości ustaw narodowych. Tak obok uszanowania dla prac krajowych, umiano sobie zjednywać i zapewniać skarby obcego wydoskonalenia i podnosić się do równowagi z ukształceniem europejskiém. Objawia się w tym wszystkiém pewien duch łagodny, łączący i spajający. Umiéjmy w sobie zdolność tę szanować, ona nam zapewnić może głębsze, wszechstronniejsze ukształcenie. Przed oczyma naszemi stoją nagromadzone obcéj nauki różnorodne skarby, takowe przyswoić i przerobić w jedną massę ukształcenia ogólnego, zadaniem być naszém powinno. Świetność narodowych przykładów może wlać przeświadczenie o zdolności i zachęcić do prac nam właściwych, naszym potrzebom odpowiadających.

Późniejsze koleje nauki prawa kryminalnego były zupełnie podobne do dawniejszych jéj losów. Za przekształceniem nauk prawa karnego we Włoszech, we Francyi i Niemczech, szybko światło nowych prac udzieliło się krajowi naszemu i pobudziło do usiłowań podobnych zagranicznym. Pomijam wszakże bliższe zastanowienie się nad tym przedmiotem, może w innym czasie powiedzie się skréślić historyą prawa kryminalnego i nauki praw karnych w Polsce. W ówczas zebrane tu spostrzeżenia uogólnionemi zostaną.